

665

- PEGAZ -

emisja - 19.05.1988

godz. - 20.55

program - I TV

-----

I.

41 Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Cannes rozpoczęty. Od 11 do 23 maja o Złotą Palmę rywalizują czołowe kinematografie świata. Za ewenement 41 konkursu uważa się brak filmów radzieckich i włoskich. Międzynarodowemu jury przewodniczył włoski reżyser Otto Rescola, odtwórca m.in. znakomitego filmu "Bał". Wśród 21 zakwalifikowanych filmów kinematografię polską po 7 latach jej nieobecności w Cannes reprezentuje "Krótki Film o Zabijaniu" Krzysztofa Kieślowskiego, oraz film Andrzej Żuławskiego "Na Srebrnym Globie". Faworytami tegorocznego festiwalu są filmy w reżyserii Roberta Redforda. Wiele emocji wzbudził "Fantik" na najnowszy film Romana Polańskiego, a także dzieło francuskie Ludwika Desa "Wielki Błękit", który już otrzymał miano filmu otwarcia. Williamsa znamy z jego zawsze pobożnych ról chociażby z filmu "Hair" - Formana. Teraz prezentuje swoje umiejętności komiczne. Gra w policyjnej komedii człowieka, który ginąc na początku poświęca połowę swojego życia na znalezieniu mordercy.

Jego wypowiedź,

- Zawsze starałem się grać rolę pięknych młodzieniaszków interesowały mnie filmy bardziej skomplikowane, trudniejsze. Teraz chcę spróbować czegoś lżejszego. Spodobała mnie się ta ilość gagów, wzrastające napięcie. Nie znałem dotychczas takich środków.

Fragment sztuki

Ow fragment spektaklu teatralnego, który państwo zobaczyli to "Cmentarze", według Marka Hłaski. Spektakl, który niedawno miał swoją premierę w Teatrze "Nowym" w Poznaniu w reżyserii Izabelli Cywińskiej. Jeśli wziąć pod uwagę, choćby owo przedstawienie, czy film Andrzeja Kitkowskiego o Marku Hłasce "Piękni Dwudziestoletni" - czy w końcu sprzed kilku dni premierowe pokazanie w warszawskim kinie "Skarpa" filmu "Sonata Marymoncka", od wczoraj w warszawskim kinie "Atlantic" do oglądania - to powstaje uzasadnione choćby z tych faktów pytanie, czy moda na Hłaskę, czy ów twórca dostarcza takich podniet, twórcom teatru i twórcom kina, iż nie mogą się oprzeć pokusie /przepraszam za to sformułowanie/, by wypowiedzieć się swoim głosem na bazie jego twórczości. W studio "Pegaza" państwo i moi goście - twórcy tego filmu pan Jerzy Ridan - autor scenariusza i reżyser pan Andrzej Jeziorek - operator. Panowie do was należy głos.

- Filmowa wersja "Sonaty Marymonckiej" jest próbą innego spojrzenia na twórczość Marka Hłaski, czy trzeba pamiętać, że jest to utwór debiutancki. Marek Hłasko gdy pisał sonatę miał 17 lat, co nas zobligowało. My również jesteśmy debiutantami Andrzej Jeziorko - operator-debiutant Józef Rychli - debiutant, który wcześniej pracował w filmie dokumentalnym, animowanym - robił muzykę do teatru.

To, że jest to utwór w pełni debiutancki, to spowodowało jakby inne spojrzenie na tę literaturę i chcieliśmy wiele rzeczy wyciszyć. Zrezygnowaliśmy ze scen pop-scenicznych, ze scen wulgaryzujących i myślę, że takie potraktowanie tej literatury z dość dużą ilością wątków autobiograficznych Marka Hłaski, stworzyło tę nową wersję. Film powstał przy współudziale matki pisarza Marii Hłasko i w tym filmie jest sporo sytuacji z życia samego Marka.

- Panie Jerzy zdając sobie sprawę, iż wkracza pan w ciasny świat wyobraźni i drażliwości czytelników prozy Marka Hłaski, sądzę, że spośród

nich będzie się rekrutowała większość widzów pana filmu. Liczył się pan z tego rodzaju konsekwencją, że będzie pan w jakiś sposób musiał przyjmować na siebie odpowiedzialność za tą ingerencję, za zaprzeczenie ich wyobrażeniom albo za ich, jeśli się panu uda, ich potwierdzenie.

- Ja sądzę, że "Sonata Marymoncka" jest jakby wstępem do dalszych adaptacji, do kolejnych utworów Marka. Jest to utwór trochę niedojrzały w sensie literackim, myśmy próbowali go poprawić, jest to utwór, który mówi o samotności bohatera. Pierwowzór literacki mówi o czym innym - o dojrzewanu do idei. U nas natomiast bardziej interesujące są sprawy etyczne i moralne. Trzeba pamiętać, że film powstał w 1988 r., przepraszam w 1986, a w 1988 wszedł na ekrany i to nas również zobowiązywało. Proszę państwa, ten film po prostu trzeba zobaczyć, kieruje ten apel w stronę tych z państwa, którym proza Marka Hłaski nie jest obojętna. Proponujemy obejrzeć teraz fragment tego filmu, a w nim odtwórcę głównej roli utalentowanego ogromnie amatora, syna znanego krakowskiego aktora Edwarda Lubaszenki - Olafa Lubaszenkę.

A panu pięknie dziękuję za rozmowę.

W "Teatrze Polskim", odbyła się pra-premiera "Drzewa" pozycja Wiesława Myśliwskiego w reżyserii Kazimierza Deymka, ze scenografią Jana Polewskiego i muzyką Zbigniewa Karleckiego.

Utwór Wiesława Myśliwskiego, ma nie tylko wielkie wartości literackie, ale i teatralne. Pozornie nie Sceniczne w pierwotnej wersji dramatu, kryją się przeróżne warianty interpretacyjne.

Kazimierz Deymek twórca pra-premiery wybrał jeden z nich.

#### Fragment

Wiesław Myśliwski, autor podstawy literackiej i przedstawienia pt. "Drzewo", to jest tekst podstawowy, a to jest egzemplarz sceniczny tego spektaklu. Chciałbym pana zapytać na czym polegały te nie skreślenia, ale praca pana i reżysera nad tym tekstem.

- Na to pytanie nie umiem panu odpowiedzieć, ponieważ reżyserowi dałem kart-blache i ten szczupły tekst jest już dziełem reżysera. Nie jestem panu w stanie powiedzieć, dopiero jak pojedziemy na próbę to zobaczymy.

- Już nie po raz pierwszy pana utwory trafiają do teatru, uzyskują ekwiwalent obrazu, to znaczy uzupełnienie obrazu, czy może ten sposób twórczości będzie pan dalej uprawiać?

- Będę prawdopodobnie uprawiać, w mojej twórczości przeplatają się dwa wątki tzn. wątek dramatu i epiki. Ktoś nawet powiedział, że cała moja twórczość ma jakąś strukturę dramatyczną.

Nie wiem, ale jest to jakieś dla mnie takie wzajemne uzupełnianie właśnie dramatów, czy sztuk moich z moimi powieściami. Także prawdopodobnie będą te dwa wątki ciągnąć.

Z twórcą "Drzewa" Wiesławem Myśliwskim rozmawiał Arkadiusz Szaranin.

Szataniec